



# MUFKA

Jak zabawnie ochrzciła Anna Dymna puszysta kulka zakumiona w 81 roku. *Falsz* — polski owczarek niżyny. Ania zawsze bardzo pragnęła mieć psa kiedy więc zjawiała się u znajomych w celu wybrania szczeniaka i zobaczyła pięć małych tłuszczykłych psiaczków. wiedziała, że wybór nie będzie łatwy... Zdecydowała Mufka, która spojrzawszy aktorce „głęboko w oczy”, po czym wzięta przez nią na kolana, obsuszyła suknie. — *Wybrała mnie sobie!*

Mufka okazała się wesołym, czujnym, pojętym i przebiegłym psiakiem. Przy uczeniu jej czystości stosowano metodę nagradzania: smakołyk za dobre sprawowanie. Aktorka wychodziła z Mufką z domu i kiedy szczeniaczek załatwił się na trawce, otrzymywał kawałek sera. Bardzo się to Mufce spodobało; ledwie wróciła do mieszkamnia, tuż za chwile sikowała pod drzwiami dając do zrozumienia, że musi wyjść. Oczywiście chodziło o ser! Wyszła, kucnęła, zrobiła swoje i otrzymywała nagrodę. Ale po paru krokach historia powtarzała się. Mufka doskonale udawała, że robi siusiu. W ten sposób w ciągu jednego spaceru potrafiła zjeść pół kilo sera.

Wkrótce zaczęła bywać z Anią w teatrze. Jak każdy pies pasterski z miejsca zapoznawała się z topografią budynku, a szczególnie garderoby, do której nie każdemu pozwalała wejść. Tolerowała aktorów, fryzjerkę i garderobiana. Gdy kiedyś wszedł strażak chcąc podać Anię kwiaty od wielbicieli, Mufka tak go pognała, że z bukietu został tylko papier.

W domu bywało podobnie. Po pewnych oporach wpuszczała gości, ale nie dał Boże, by ktoś chciał się ruszyć, czy wyjść. Goście Anię Dymnej siedzieli więc nieruchomo, a opuszczali dom pod opieką gospodyni. Na spacerze — w zależności w ile osób wychodzono z domu — wszystkich pilnowała i nie pozwalała zatrzymać się czy odłączyć. Natychmiast zaganiała do gromady. Kochała swoją panią gorąco tkliwie, despotycznie. W okresie kiedy Ania spodziewała się dziecka, Mufka nie spuszczała swojej pani z oczu, opiekowała się nią lizając, przytulała, ogrzewała własnym ciałem. Po powrocie aktorki ze szpitala, kiedy zobaczyła małe dziecko, dostała urojonej ciąży, mimo że nie tak dawno miała młode. Podkraśniała się któreś z pierwszych nocnych do łóżka w którym leżała Ania z malutkim Michałem i usiłowała go karmić własnym mlekiem. Kiedy aktorka próbowała ją odsunąć od dziecka, pierwszy raz w życiu usztywniła swoją panią w reke. Od tego momentu zaczęły się kłopoty z psem. Uwielbiała tak Michałkę, że nikomu nie pozwoliła się na spacerze zbliżyć do wózka. Rzuciła się i szczełała tak głośno, że dziecko z płaczem budziło się co chwile. Tak samo było w domu, najłżejszy szmer za drzwiami wywoływał głośne ujadanie Mufki. Sygnalizowała pod łóżeczkiem dziecka a kiedy próbowano ją zamknąć w drugim pokoju przez całą noc głośno piakała. Kiedy dzieciak zaczął raczkować, podsuwała mu swoją miskę, swoje zabawki. Zazdrość o Michała była u niej równie silna, co miłość do niego. Gdy Ania przystępowała do karmienia synka, Mufka natychmiast znosiła buty, szalik, płaszcz aktorki, zachęcała ją do wyjścia. Była tylko oderwać mamę od dziecka! To pilnowanie psa przekraczało siły Ani. A kiedy pewnego dnia zastała Mufkę wpychającą na siłę Michałkowi swoją kość do buzi, wiedziała, że musi rozstać się z Mufką.

Była to rozpaczliwa decyzja. Do dziś Ania wspomina ją ze łzami. Na szczęście znalazł się zyczliwy młody człowiek mieszkający w Zakopanem, który przygarnął serdecznie Mufkę. Pies ma tam znakomite warunki, duży ogród, częste wycieczki w góry ze swoim nowym panem. Już przestał za Anię tęsknić, ale gdy zobaczy na spacerze dziewczynę z ciemnymi długimi włosami, zaraz do niej podbiega obwachuje, a potem smutnieje...

— *Tragiczna to decyzja, oddać swojego ukochanego psa w inną ręce — mówi aktorka. — Nowy opiekun bardzo kocha Mufkę i widać, że jest jej tam dobrze. Niedawno przyjechał z nią do Krakowa, spotkaliśmy się na Rynku. Mufka szalała z radości, ale kiedy doszło do pożegnania, biegała między nami, oddalającymi się w różnych kierunkach i w końcu sama bez nawoływania ruszyła za swoim panem. A pan, który działał w sporcie, wyrobił Mufce „paszport”, by mogła z nim jeździć za granicę. Ale co tu ukrywać, do dziś tęsknie za moją kochaną, zwariowaną Mufką!*

ALEKSANDER